Przedpłata.
w *Warszawie* pół r. 1 r. sr. 80 kop., rocznie 3 r. s. k. 60, na *prowincyi* r. s. 2 k. 25 i r. s. 4 k. 50.

ZIEMIANIN

Przyjmuje się na Urzędach i Stacyach pocztowych, a *w Warsz.* w Kantorze Głównym i w Księgarniach.

TYGODNIK ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

№ 34. ROK DZIEWIATY *Dnia* 20 *Sierpnia* 1843 *r.*

Rolnictwo.

Porównanie gospodarstwa szkockiego z angielskiém.

Lubo gospodarstwo Wielkiéj Brytanii jest nam zwykle za wzór przedstawiane, to przecież nie odnosi się to do ogółu, ale — jak to wszędzie bywa — do małéj liczby wyjątków. Nadto, potrzeba tu zrobić różnicę między gospodarstwem *północném* a *południowém*, czyli *szkockiém* a *angielskiém*.

Że Szkoci przewyższyli Anglików w gospodarstwie, i że w wielu przedmiotach byli nauczycielami ostatnich, tego dowiódł niejaki p. *Gregg* w swém piśmie: Oncotsch Farming in the Lothians. Wprawdzie oburza to zarozumiałość i miłość własną Anglików, jednakowóż, mimo że tak powiem, w massie przeciw p. *Gregg* powstali, zbić jednak przytoczonych faktów nie mogą.

Przebywszy rzekę *Tweed*, stanowiącą granicę między Szkocyą a Anglią, na piérwszy rzut oka spostrzedz można wielką różnicę, między rolnictwem i położeniem rolników na jednéj i drugiéj stronie rzeki; albowiem, kiedy rolnik angielski, mimo największego natężenia, bardzo często walczyć musi z niemożnością uiszczenia się w opłacie czynszu, a niemając polepszenia losu żadnych widoków, oddaje się zgryzocie, złemu humorowi i niemal z rozpaczy chwyta się wszelkich środków jakie mu się nastręczają — przeciwnie rolnik szkocki, zadowolony swém położeniem, wesoło odbywa prace, najpomyślniejszym skutkiem ciągle wieńczone.

Nieulega wątpliwości, iż rolnik szkocki, mimo mniéj wegetacyi sprzyjającego klimatu, mimo częstokroć wyższego czynszu aniżeli go anglik opłaca, nakoniec mimo większych nakładów, znaczne z gospodarstwa odnosi korzyści. A następnie, zamiast żebrania pomocy Parlamentu, śmiało oświadcza: iż tego tylko pragnie, by się nieopiekowano jego zawodem; a jeżeli się czasem do prawodawstwa krajowego udaje, to jedynie po to: aby mniemanémi *ochron-*

némi prawami, zrządzającémi monopol, tyle dla kraju niebezpieczny i rolnictwu szkodliwy, nie utrudniono jego procederu.

Jeden z przeciwników p. *Gregg*, nie mogąc zaprzeczyć wyższości gospodarstwa szkockiego, twierdzi, iż takowa wyższość jedynie ztąd pochodzi: 1) *że Szkoci lepiéj hodują kartofle*, 2) *mniej obficie żywią konie*, 3) *tylko dwa razy krowy doją (!!)*. Natomiast obrońca pisma p. *Gregg*, wymienia siedm punktów, których wyrozumowana kombinacya stanowi istotę gospodarswa szkockiego; a które niezupełnie jeszcze w gospodarstwo angielskie wpojone zostały. Twierdzenie swoje tak objaśnia.

1. *Dwu-konny pług*, jest już obecnie ogólnie w Szkocyi zaprowadzony. Prawda że go także mają w Hrabstwach: *Norfolk*, *Suffolk*, *Essex* i *Yorkschire*, dokąd z Flandryi został sprowadzony; ale prócz tych Hrabstw, niemal w całéj Anglii zaprzęgają do pługa 3—4 konie w prostéj linii, czyli jeden przed drugim; bądź to że grunt jest mocny, lub zupełnie słaby. Uprzedzenie i przywiązanie do tego zwyczaju jest tak mocne, iż mimo najoczywistszych dowodów: że para koni, zaprzężonych obok siebie, więcéj działa aniżeli 4 konie jeden przed drugim, mimo wielu przykładów, rolnik angielski zostaje przy swoim.

2. *Uprawa rzepy angielskiéj* (turnepsu), została wprowadzoną do Anglii z Flandryi; ale sadzenie jéj rzędowe, w grzędy, bezpośrednio na nawóz, jest szkockim wynalazkiem. Podług tego sposobu, 20 *tons* nawozu stajennego produkują do 30 *tons* turnepsu, a około 20 tons brukwi z akru (a) gruntu mocnego i średniego. Jedna brukiew waży częstokroć 7 do 8 funt.; a turneps 15 do 16 funt. Ani takiego plonu, ni też tak wielkich pojedynczych sztuk, w Anglii otrzymać nie mogą.

Większy plon turnepsu, jaki szkotcy rolnicy otrzymują, jedni przypisują klimatowi, który, podług nich, bardziéj sprzyja w Szkocyi uprawie téj rośliny w grzędy, aniżeli w Anglii; drudzy zaś mniemają iż on pochodzi ztąd, iż w Szkocyi wcześniéj sieją turneps aniżeli w Anglii. Nie ulega wątpliwości, że te dwie okoliczności wiele się przyczyniają do powiększenia plonu rośliny o któréj mowa; ale i to także pewna, iż siejąc turneps w Anglii, w grzędy, 27 cali od siebie odległe — jaką to odległość w Szkocyi zachowują — większe zbiéranoby plony, aniżeli podług używanego tamże sposobu, uprawiania go w rzędach 18 cali od siebie oddalonych.

3. *Młócarnie*, o ile podobna wydoskonalone poruszane parą lub wodą, są niemal ogólnie zaprowadzone w Szkocyi; w Anglii zaś, wiele jeszcze upłynie czasu, zanim przesądy robotników i farmerów, — a nawet i osób, które ze swego stanowiska, powinnihy tu przewodniczyć, a przecież, troskliwie odwieczną zachowują rutynę — dozwolą się im tak dalece upowszechnić. W ogólności, zaprowadzenie młócarń, uważają Szkoci za najważniejsze ulepszenie, jakie rolnictwo pod względem maszyn doznało. Korzyści zaś onych, zależą nie już tylko na tańszém uskutecznieniu młócki, ale nadto, jedynie za ich pomocą, rolnik staje się zupełnym panem swych zbiorów; albowiem, w razie niemożności zebrania plonów z pola w stanie tak suchym, jak tego dobre ich przechowanie w stodołach niezbędnie wymaga, można w krótkim czasie zboże wymłócić, ziarno na spichrzu płytko rozpostrzedz, a słomę w stodołach rozłożyć i dosuszyć; nadto, dozwalają one korzystać z chwilowego podniesienia cen ziemiopłodów, gdyż w krótkim czasie po zbiorze, można już zboże na targ wozić.

(a) Tons, równa się 20 centnarom; a akr około ¾ pols. morg. zatém wynosi z morg. brukwi około 250 korcy turnepsu około 375 korcy. *Red.*

Na poparcie wielkiéj użyteczności młóckarń, przytacza Autor następujące odpowiedzi, dane Komitetowi Parlamentu przez rolników szkockich, do objaśnienia tego przedmiotu wyznaczonemu.

»*Czy używacie młóckarń?* Używamy; każdy rolnik w naszém Hrabstwie posiada młóckarnię.

»*Jaką siłą są one poruszane, przez parę, wodę lub konie?* Używanie do tego pary, nader się szybko upowszechnia. Ile nam wiadomo, już przeszło 60 młóckarń parowych znajduje się w naszém Hrabstwie.

»*Ile wynoszą koszta zaprowadzenia takowéj młóckarni?* Młóckarnie jakie najwięcéj posiadamy, o sile 6 koni, i nader dobrze zbudowane, kosztują 145 funt. szter. (6,090 złp.).

»*Ile zboża można na takiéj młóckarni wymłócić dziennie?* Zwyczajnie omłócamy na godzinę 24 buschli (około 7 korcy) pszenicy, a 40 buschli innego zboża.

»*Ile potrzeba do tego węgli?* Około 1 tonu na 10 godzin.

»*Ile kosztuje 1 tons.?* Cena jest różna. Teraz dostać można jednego tonu węgli kamiennych za 1 szyling 6 denarów, do 2 szyling. (4 złp). Wprawdzie jest to gatunek pośledniejszy, i trzeba je brać wprost z kopalni.

»*Ile kosztuje 1 tons węgli ze sprowadzeniem do domu?* Najwięcéj 8 szylingów.

»*Czy rozumiecie że używanie młóckarń w miejsce zwyczajnych cep, jest korzystném?* Mocno o tém jesteśmy przekonani.

»*Ile przez to zyskiwacie na 1 kwarterze?* Omłót kwarteru pszenicy na téj młóckarni nie kosztuje więcéj jak 1 szyling; innego zaś zboża 8 do 9 denarów. Ale w to już wchodzi: usługa młóckarni, węgle, dowóz zboża, odniesienie słomy i oczyszczenie ziarna do pewnego stopnia; a nawet i pewna ilość procentu, od wyłożonego na młóckarnię kapitału.

4. *Większa trwałość budynków gospodarskich.* W Szkocyi budynki gospodarskie są dobrze budowane, trwałe, wygodne; a nadewszystko stawiane w środku posiadanéj ziemi; co, nadzwyczajnie ułatwia prace rolnicze. Wszakże są to okoliczności, na które w Anglii mało zważają.

5. *Zaprowadzony podział pracy.* Podział pracy, zaprowadzony od dawna w Szkocyi, nie mało się przyczynia do oszczędzania kosztów produkcyjnych. Tak np. tuczenie zwierząt domowych jest tam oddzielną gałęzią gospodarstwa wiejskiego. Skutkiem tego, rolnik wszystkie swe umysłowe i finansowe siły obraca już tylko na wyprowadzenie z ziemi w sposób najtańszy, największéj produkcyi. Toż samo czyni zajmujący się tuczeniem zwierząt. Główném zatrudnieniem ostatniego jest: udawanie się na jarmarki, celem najkorzystniejszego zakupywania zwierząt na opas i przedawania opasłych; uważania biegu handlu obecnego i widoków na przyszłość. Tym sposobem, z mniejszym kapitałem znaczne dobra można dzierżawić i najzupełniéj oddać się rolnictwu.

6. *Osuszanie ziemi, połączone ze spulchnianiem spodniéj warstwy.* Wprawdzie nauka wyrozumowana osuszania ziemi nie została wynalezioną w Szkocyi; ale tak dobrze i ogólnie potrafili Szkoci zastósować ją do swéj ziemi, i tak pomyślne ztąd otrzymali skutki, iż nader wiele przyczyniła się ona do podniesienia dochodu rolniczego, a następnie do nadania błogiego popędu całemu gospodarstwu wiejskiemu. I spulchnienie spodniéj warstwy ziemi ornéj, jeżeli nie jest nowym Szkotów wynalazkiem, bardziéj przecież jest u nich upowszechnioném niżli u ich sąsiadów Anglików.

7. *Płacenie czynszu zbożem, tudzież trzymanie w miejsce czeladzi męzkiéj* (parobków), *komorników, którzy, w bliskości farmerów mieszkają i całe myto otrzymują w produktach surowych.*

Piérwsze zabezpiecza farmerów przeciw nagłemu zniżaniu się cen ziemiopłodów; drugie nader im ułatwia opłatę pracy swym robotnikom. Te dwa punkta szczególniéj polecićby należało rolnikom angielskim; albowiem, te dwie okoliczności, na pozór mało znaczące, w skutkach nader są ważne; onym to jedynie pewnie przypisać należy, iż kiedy rolnik szkocki przy cenie 50 szyling. (100 złp.) (a) za kwarter pszenicy, dobrze jeszcze stoi, angielski, aby był na równi z piérwszym, nie może go sprzedać niżéj 60 szylingów.

Co do karmienia koni roboczych w Szkocyi, tedy pewna iż nie jest bynajmniéj kosztowne; albowiem po największéj części składa się *z rzepy parą gotowanéj i sieczki;* prócz tego, otrzymują siano, również na sieczkę porżnięte; przez co wiele się go oszczędza. Wprawdzie nie jest to najlepsze żywienie tych zwierząt; ale jest może ze wszystkich sposobów ich utrzymywania najtańsze; a przytém, konie są zdrowe i dosyć silne.

Wychów zwierząt domowych.

Doświadczenia z aklimatyzowaniem w Anglii zwierząt alpaka.

Ogromne korzyści, jakie w Peru i innych krajach południowéj Ameryki przynoszą zwierzęta *lamami* zwane (do których alpaka należy), a szczególniéj, coraz większe upowszechnianię się i wielki odbyt wyrobów w które wchodzi wełna z tych zwierząt, tak co do połysku, jako i delikatności, do jedwabiu nader podobna, (b) od dawna już nasuwały myśl aklimatyzowania ich, podobnie jak np. *merynosy*, w Europie. Piérwsze w téj mierze poczynione próby, (znane czytelnikom niniejszego pisma), nader pomyślne wydały rezultata. W ogólności, przekonały one, iż im klimat zimniejszy, surowszy, tém jest dogodniejszy tém zwierzętom.

W roku upłynionym, p. William *Walton*, który przez wiele lat obserwował w Ameryce przyrodzenie zwierząt o których mowa, wydał opis ich życia, hodowania i korzyści jakie przynoszą. Opis ten zupełnie potwierdził nadzieje łatwego ich aklimatyzowania w Europie i dał nowy popęd do korzystania z tego nowego, zaiste ogromne korzyści rokującego, źródła. Zamieszczamy tu krótki wyjątek z pisemka pana *Waltona*.

Cztery są gatunki tych zwierząt: dwa swojskie i dwa dziko-żyjące; co do powierzchowności i jakości mięsa, całkiem sobie podobne.

Mają one kształt wielbłąda bez garbu, wielkością równają się jeleniowi, ważą 2 do 3 cent. mięso mają nader smaczne, do dziczyzny podobne. Dzikie nazywają się: *Kwanako* i *Wikuna;* swojskie *Llama* i *Alpaka.* Kwanako ma wełnę krótką i ordynarynną; wełna wikuna jest delikatna, koloru czerwonego, znana w Anglii pod nazwiskiem *Wigoń. Llama* więcéj jest

(a) Przeszło 50 złp. za korzec pols. *Red.*

(b) W r. 1836 sprowadzono jéj do Anglii funt. 953,964, w r. 1837; 1,914,137 funt.; a w r. 1840, 2,792,439. funt. Dowóz ten w następnych latach w większym jeszcze wzrastał stopniu. Jest to więc ten sam sposób w jaki *merynosy* upowszechniały się w całéj Europie. Najprzód sprowadzano z Hiszpanii małą iłość ich wełny: daléj coraz więcéj, aż nakoniec z tego gorącego klimatu, przeniesiono te zwierzęta aż do najgłębszéj północy. Najniezawodniéj i z alpakami to nastąpi. Wszakże ten kraj i te prywatne osoby najwyższe ztąd odniosą korzyści, które nasamprzód o nie się postarają. *Red.*

hodowana z powodu swéj siły (służy bowiem do przenoszenia ciężarów) aniżeli dla wełny, która jest krótka, nie bardzo cienka, ni téż delikatna.

Tylko *alpaka* (nazwana także *paka*, albo owca peruwiańska) dla ostatniego celu jest utrzymywaną. Jéj runo waży 6 do 8 funt.; wełna jest 6 do 8 cali długa; ma połysk i delikatność jedwabiu. Owca ta jest koloru *białego*, *czarnego* i *pstrego*; (biały z czarnym). Ciężar 100 do 150 funt. z łatwością unosi. Jest cierpliwą, i powolną pod czas jéj obarczania i zdejmowania ciężaru. Ma atoli tę wadę, iż będąc przeciężoną, kładzie się na ziemię i żadnemi środkami zmusić jéj nie można do pójścia naprzód.

Żywi się paszą nawet gorszą od téj na któréj osioł zaprzestaje; to jest: *mchem*, *gałązkami* i różnemi grubemi *chwastami*. A zatém, może się utrzymać tam, gdzieby owca zgłodu zdechła. Tak zaś jest wytrzymałą na zimno i czas dżdżysty, że tylko w razie najtęższych mrozów pod dachem ją trzymać należy. Przy mniejszém zimnie, chętnie szuka sobie żywności pod śniegiem. Żyje nader długo; ulega małéj liczbie chorób. Skorę ma wyborną.

Gospodarstwo domowe.

Nowy sposób przechowywania owoców przez zimę.

Wiele mamy sposobów przechowywania owoców. Jednym z najzwyczajniejszych jest: zawijanie jabłek w bibułę i układanie ich w pudełko; które wstawia się na zimę do piwnicy. Tym sposobem przechowywałem *bursztówki* aż do Bożego narodzenia; były one wprawdzie smaczne, jednakowóż, pomarszczyły się nieco i niektóre gnić poczęły.

Przyczyną jednego i drugiego zdaje się być zbyt wczesne zbiéranie owocu. W ogólności, błąd takowy bardzo wiele osób popełnia, w tém przekonaniu: że jedynie wczesném zbiéraniem zabezpieczyć można owoc przeciw opadaniu i naziębieniu, a następnie gniciu. Postępowanie to jest całkiem mylne, a szczególniéj co do owocu jesiennego. Wszystko ma właściwy czas dojrzenia. Owoc, znaczny czasu przeciąg przed zupełném dójrzeniem *opadły*, nie jest że tak powiem w stanie normalnym; a przez to nie zdatny na zachowanie. To samo się odnosi i do owocu, *przed zupełném dójrzeniem zerwanego*. Owoc dójrzały opada w właściwym sobie czasie. Opadanie więc, jest najpewniejszą oznaką jego dojrzałości. Ale ponieważ owoc jesienny, w klimacie naszym nie może dójrzeć na drzewie, bo tego wczesna zima nie dozwala, (a) a więc zawsze musi być zrywany, w stanie mniéj więcéj nie dójrzałym; im zaś bardziéj nie dójrzeje, tém gorzéj się przechowuje, czyli prędzéj się psuje; zatém wiele na tém zależy, aby go trzymać na drzewie, jak tylko można najdłużéj.

Jak namieniłem, wielu, z obawy aby owoc na drzewie nie przeziębnął, wcześnie go obrywa. Obawa ta wprawdzie jest słuszna, ale łatwo za daleko posuniętą być może. Owoc jesienny, a mianowicie wszystkie gatunki *Renetów*, więcéj jest wytrwały na zimno, niżli wie-

(a) Wszystkie nasze drzewa owocowe pochodzą z krajów ciepłych, gdzie ich owoc do zupełności na drzewie dojrzewa. *Red.*

lu mniema. Śnieg, a nawet małe przymrozki, nie szkodzą mu na drzewie; skoro bowiem później nastąpią dnie ciepłe i pogodne, przychodzi on do siebie i równie się dobrze przechowuje, jak gdyby go wcale zimno niedotknęło.

A więc, jabłka i gruszki zimowe, należy jak można najdłużéj trzymać na drzewie. Gdy zaś nadejdzie czas zebrania ich, potrzeba je tak ostróżnie zbiérać, aby na ziemię nie padały, gdyż najmniejsze odciśnienie przez uderzenie, zrządza psucie się. Należy je zrywać, nie zaś otrząsać, i do koszyka składać, w którym przenoszą się do składu, gdzie jedno przy drugiém tak się ustawia, aby się z sobą niestykały. Wielu przechowuje owoc w piwnicach, celem zabezpieczenia go przeciw mrozom. Jeżeli tu powietrze jest czyste, sposób ten jest dobry; w przeciwnym zaś razie, naciąga owoc stęchlizny i gnije, lub w najlepszym przypadku, nabiéra nieprzyjemnego smaku.

Próbowano już także przechowywać go przez zimę w dołach słomą wyłożonych i takową przykrytych, podobnie jak kartofle, sypiąc w jeden dół po kilka, a nawet i kilkanaście szefli; ale wypadek był taki, jakiego naprzód spodziéwać się było można; to jest: owoc się rozgrzał, począł fermentować i gnić.

Z własnego doświadczenia proponuję tu do dalszych doświadczeń środek, na który, następujący przypadek mnie naprowadził. Podczas wyczyszczenia ogrodu na wiosnę, znalazłem w kupce liści kilka jabłek zimowych, jak najlepiéj przezimowanych; a nawet i smaku najmniéj one nie zmieniły. Że zaś zima była nader mocna, połączona z kilkokrotną odwilżą, przeto należało przyjąć, iż jabłka o których mowa, doznały wszelkiéj zmiany pory zimowéj; to jest: *że kilkokrotnie przemarzły i na powrót odtajały.*

To mnie naprowadziło na myśl: czyliby się one nie lepiéj przechowywały przez zimę, będąc wystawione bezposrednio na jéj ostrość, aniżeli każdym innym sposobem. Tym końcem, część jabłek zimowych, podług mego zwyczaju, jak można było najpóźniéj z drzewa zerwanych, rozpostarłem na stole, w komórce pod dachem dachówkowym. Naturalnie, iż tu ulegały wszelkim zmianom pory: raz zupełnie przemarzały, drugi raz całkiem tajały, znowu zmarzły i t. p.

Na wiosnę (1843 r.), gdy już przymrozki całkiem minęły i drzewa poczynały puszczać pączki kwiatowe, moje jabłka, były tak piękne, zdrowe, jak gdyby co dopiéro z drzewa zerwane zostały. Ani jednéj plamki na nich spostrzedz nie było można; ani śladu zmarszczek; a nawet, pokryły się tą parą, którą spostrzegamy na owocu świéżo zebranym w rannéj porze, a która, oznaczając jego świéżość, tak bardzo wartość i smak onegóż powiększa. Zresztą, były one tak jędrne, a przytém kruche i smaczne, jak gdyby w stanie zupełnie dójrzałym, w prost z drzewa zebrane były.

Doświadczenie to, niezawodnie w bieżącym roku powtórzę i o skutku miłośników owocu zawiadomić nie omieszkam. Spodziéwać mi się także należy, iż wiele osób, zawierzając tu memu słowu, poświęci na własne przekonanie się o skutku tego postępowania, jaką cząstkę jabłek zimowych. Aby zaś skutek tém był pewniejszym, przypominam: 1) *ze owoc należy jak można najpózniéj z drzewa zebrać;* 2) *starannie unikać aby nie był odbity — skutkiem padnięcia na twardą ziemię;* — 3) *aby jabłka niestykały się z sobą.*

Ogrodnictwo.

Maść drzewna Forsyta.

Maść drzewna *Forsyta*, za którą tenże otrzymał od króla angielskiego Jerzego 3go, 30,000 zł., składa się z 4 części świeżych *odchodów krowich*, z 2 części *wapna* ze starych murów wziętego, drobno utłuczonego i przesianego, lub w miejsce onegóż z takiéj ilości palonéj *kredy* także sproszkowanéj i przesianéj; albo téż *wapna* świeżo palonego i na powietrzu rozsypanego; z 2 części *popiołu drzewnego*, przesianego, i z 1 części piasku ziemnego. Wszystko to zarabia się wodą na gęstą massę.

Chcąc maść tę na dłuższy czas zachować, należy ją włożyć do garnka i nalać uryną lub ługiem, aby przeciąć działanie na nią powietrza atmosferycznego.

Użycie téj maści jest następujące: miejsce skaleczone, jak można najgładziéj ostrym nożem zrównane, smaruje się tą maścią na $\frac{1}{8}$ cala grubo; poczém takowa posypuje się popiołem drzewnym przesianym, do którego się dodaje $\frac{1}{6}$ część mąki z kości palonych. Po upływie $\frac{1}{4}$ do $\frac{1}{2}$ godz. gdy popiół napoił się wilgocią w maści będącą, powtórnie się nim maść posypuje; to się powtarza póty, póki maść zupełnie nie wyschnie, i nie nabierze powierzchni twardéj i połyskownéj.

Maści téj wszelkie zmiany powietrza bynajmniéj nie szkodzą. Wtenczas ona dopiéro sama przez się z drzewa opada, gdy już rana zupełnie zagojoną została. — Czasami wszakże, w piérwszych dniach po jéj użyciu, odstawa nieco od drzewa przy brzegach rannego miejsca; należy ją więc nieco zwilżyć i do drzewa przycisnąć.

Rozmaitości.

Ortopedia rogów bydła rogatego.

Piękny kształt rogów bydła rogatego przyczynia się wiele do ozdoby głowy tych zwierząt; niestósowny zaś ich kierunek, nie już tylko szpeci te zwierzęta, ale nadto stać się może nader niebezpiecznym dla ludzi, a nawet i dla tych zwierząt; jakże to bowiem często kaleczą się one między sobą, lub nawet śmiertelne zadają sobie, a nawet ludziom, razy?

Obecnie zajmuje się we francyi p. *Lassarde* sztuką nadania dowolnego kierunku i ułożenia rogów bydła rogatego i nazwał ją *ortopedią rogów*.

Używany ku temu sposób jest dwojaki, podług wieku zwierzęcia. *Piérwszy* służy do ukształcenia rogów zwierzętom do 15 miesięcy mającym; *drugi*, wprawdzie mniéj skuteczny, gdy już dójdą do 2 lat. Istota tego sposobu, polega na rozmiękczaniu rogów za pomocą sztucznego ciepła, i zamykaniu ich w formę, czyli futerał, w kształcie, jaki się zamierza nadać rogom.

Do rozgrzania rogów używa p. *Lassarde* gorącego chleba, wprost z pieca wziętego. Gdy tym sposobem należycie rozmiękną, idą do formy tak urządzonéj, iż za pomocą rzemieni, może być dowolnie w tę lub ową stronę kiero-

waną. Wszakże wynalazek ten nie jest tak mało znaczącym, jakby się z piérwszego zdawał.

Doświadczenia co do mocy kiełkowania nasienia koniczyny czerwonéj.

W roku upłynionym — mówi pewien gospodarz — zdarzył się u mnie, ile mi wiadomo, jedyny w swym rodzaju wypadek. Na początku maja zasiałem z jęczmieniem koniczynę czerwoną. Wkrótce po zasiéwie nastąpiła w okolicy naszéj susza i trwała niemal przez dwa miesiące. Jęczmień, głębiéj ziemią przykryty, powschodził wprawdzie, lecz usechł niemal zupełnie. Nasienie zaś koniczyny, bardzo mało ziemią osłonione, wcale nie zeszło, ani nawet nierozkiełkowało (jak się to późniéj okazało). W przekonaniu, że już zostało straconém, kazałem rolę na któréj koniczyna była zasianą, mierzwą nawieźć na początku zimy (pod kartofle) i takową niezwłócznie rozpostrzedz. W tym stanie została rola aż do połowy kwietnia. Teraz z największém mojém zadziwieniem, pokryła się ona tak bujną koniczyną, jakiéj tylko sobie życzyć było można. Ztąd więc wnoszę: że nasienie, po zasianiu, wcale nie kiełkowało — z powodu wielkiéj posuchy; — gdyż w tym razie, nie byłaby się koniczyna na wiosnę tak bujnie puściła; a następnie mniemam; *że nasienie to dłużéj zachowuje moc kiełkowania, aniżeli dotąd powszechnie przyjęto.*

Nagroda za wynalezienie najlepszego piwa.

W Niemczech zaproponowano znaczne nagrody: 1) *za wynalezienie najlepszego piwa z kartofli;* 2) *za wynalezienie innego użycia spirytusu kartoflanego jak na istnące dotąd zatruwanie i demoralizowanie najliczniejszéj klassy mieszkańców.*

Dotychczasowe doświadczenia, co do piwa li z kartofli, czynią wątpliwém osiągnienie powyższego celu. Ale być może, iż w tym wieku wynalazków nadzwyczajnych, osiągnioném zostanie. Wszakże nie byłaby to rzecz tak mało ważna, jaką z piérwszego rzutu oka być się zdaje; owszem, z względu na klassę pracującą, zasługuje ona na największą uwagę. Pewna że w ostatnich czasach sztuka piwowarska nader się udoskonaliła, ale ubolewać należy, iż zwrócono tu najwięcéj uwagę na wyrabianie piwa mocnego, a następnie, stosunkowo drogiego. Wprawdzie powiększyła się przez to liczba używających piwo, a następnie zmniejszyła się nieco konsumcya wódki; lecz z jednéj strony piwa te są zbyt mocne, alkoholiczne, a przez to z małą różnicą równie szkodliwe jak gorzałka; z drugiéj zaś strony, są one za nadto drogie dla najniższéj klassy. Dla tego, wynalezienie piwa umiarkowanie mocnego, a przytém smacznego i taniego, najwięcéjby się zapewne przyczyniło do umniejszenia używania wódki.

Sposób poprawienia kartofli, do użycia domowego zbyt wodnistych.

Kartofle za nadto wodniste, są niesmaczne i niezdrowe. Różne podawano sposoby oswobodzania ich ze zbytnéj wilgoci czyli wody wegetacyjnéj; ale były one albo trudne do wykonania, lub mało skuteczne. Najprostszym i najskuteczniejszym jest: przesuszanie ich w miejscu ocieploném, np. za ogrzanym piecem przez dni kilka: tym sposobem utracając wiele wody stają się mączne i smaczne. Ten sam skutek sprawia wysuszenie ich w piecu po upieczeniu chleba. Atoli, potrzeba aby piec nie był za nadto gorący.

Kantor Główny w Starém Mieście N^ro 61 na piérwszém piętrze.